

## Coś w tym jest - polscy uzdrowiciele



### Nie ma nieuleczalnych chorób

Zostałam pacjentką pana Pawlika w grudniu ubiegłego roku. Zgłosiłam się do pana Pawlika z guzkiem na łuku brwiowym (miałam go 5 miesięcy). Lekarze nie umieli mi pomóc. Po wielu badaniach skierowano mnie na onkologię. Pan Jan po pierwszym seansie powiedział, że skalpel nie będzie potrzebny. Drugi seans wywarł na mnie ogromne wrażenie, odczuwałam mocną energię wchodzącą w głębię czaszki, coś jakby zabieg operacyjny, tylko bez narzędzi chirurgicznych. Po każdym kolejnym seansie czułam się coraz lepiej, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Guzek po 12 zabiegach powiększył się znacznie i odpadł, pozostawiając tylko małe wgłębienie. Dziś nie ma po nim śladu. Jestem wzmocniona psychicznie i fizycznie. Moja matka od kilku lat cierpią na chorobę wieńcową, kręgosłup (dolegała jej część lędźwiowa i kręgi szyjne) oraz rwę kulszową. Była wciąż bardzo słaba, mdląta, chudła, chociaż przyjmowała mnóstwo leków. Po trzech miesiącach uzdrawiania u pana Pawlika nabrała sił, wróciła jej wiara i chęć do życia, jest sprawna, nie zażywa leków farmakologicznych.

Danuta z Olsztyna

\*  
Do gabinetu pana Jana przyjechałam pierwszy raz z synem, który od urodzenia choruje na bronchit. Przeważnie raz w miesiącu chorował na zapalenie oskrzeli lub płuc. Od tej wizyty minęło już trzy miesiące, a syn ani razu nie zachorował na wspomniane choroby. Mam pełną świadomość, że został uzdrowiony przez pana Jana Pawlika.

Bożena z Iławy

\*  
Uzdrowiająca energia olsztyńskiego naturoterapeuty Jana Pawlika działa też korzystnie nawet na osoby towarzyszące chorym.

Do pana Jana Pawlika przychodziłam tylko jako osoba towarzysząca chorej. Ku mojemu zdziwieniu zauważyłam, iż energia pana Jana oddziaływała także na mnie, pomimo, że bezpośrednio nie korzystałam z tych zabiegów. Początkowo byłam przerażona, gdyż zaczęło się dziać ze mną coś dziwnego. Byłam roztrzęsiona oraz odczuwałam ból w okolicy serca. Poza tym coraz częściej bolała mnie głowa. Teraz jestem już spokojna, ponieważ wiem, że te wszystkie dolegliwości są po prostu efektem leczenia, którego doznaję będąc tu tylko obserwatorem. Zaczęłam również pić wodę naenergetyzowaną przez pana Pawlika. Okazało się, że ona też działa na mnie pozytywnie.

Zawsze sądziłam, że jestem zdrowa. Gdy zaczęłam przychodzić tutaj, okazało się, że tak nie jest. Dopiero teraz czuję się dobrze. Umiem się zrelaksować, wyciszyć i uspokoić. Mniej się denerwuję. Bóle brzucha i serca ustąpiły.

Iwona

\*  
Jan Pawlik pochodzi z Olsztyńskiego. Znachorstwem zajmowała się jego babcia, a także ojciec. Swoją sztukę uzdrawiania odkrył w roku 1982. Spróbował swych możliwości w radiestezji, wzięwszy do ręki obrączkę na nitce, która stała się wahadelkiem. W ten spo-

sób odkrył ciekie wodne. Ciotka zachęciła go: A może potrafisz zdiagnozować dolegliwości człowieka? Jego dotyk zaczął przynosić ulgę w cierpieniach coraz to większej liczbie osób. Te niezwykle sukcesy bioterapeutyczne zachęciły go do podglądania, jak to robią inni, np. Clive Haris. Stał się nawet jego pacjentem, by tylko poznać tajemnice medycyny niekonwencjonalnej.

Pawlik czasem stosuje uzdrawianie na odległość, bo - jak twierdzi - dla energii nie ma ograniczeń w czasie ani przestrzeni. Pewnego razu jego koleżanka pojechała na wypoczynek do Krynicy, ale z braku miejsc chciała szybko powrócić do Olsztyna. Niestety, nie było to możliwe, bo zwichnęła sobie nogę tak niefortunnie, że nie mogła się nawet ruszyć. Lekarze uznali, że będzie mogła powrócić do Olsztyna za 3-4 tygodnie. Uzdrowiciel oznajmił jej, że powróci za 3-4 dni. Energię uzdrowicielską przekazywał jej w określonych porach. Ku zaskoczeniu wszystkich, fioletowy obrzęk szybko znikł, właśnie po 4 dniach.

Obecnie pan Jan Pawlik przewodniczy olsztyńskiemu Klubowi Psychotroników.

- Urodziłam się z obustronną dysplazją stawu biodrowego - wspomina siedemnastoletnia Monika. - Od drugiego roku byłam pod kontrolą lekarzy - ortopedów. Byłam dwa razy operowana. Przez prawie pół roku chodziłam o kulach, a drugie pół roku spędziłam w amerykańskim ośrodku rehabilitacyjnym. Efekt tych ciężkich i skomplikowanych operacji był taki, że miałam o dwa centymetry krótszą nogę. Życie moje stało się bardzo smutne; żadnych rozrywek, spokojny tryb życia, a na dodatek: w każdym bucie podwyższający koreczek. Pierwsza wizyta u pana Janka związana była z niesamowitym bólem w kolanie. Nie mogłam zgiąć nogi. Już po pierwszej wizycie dolegliwości te ustąpiły. Między szóstą a siódmą wizytą nastąpił CUD. Zmuszona byłam wyjąć koreczek z buta, ponieważ mi przeszkadzał! Teraz moje obie nogi są już równe, dzięki temu niezwykle uzdrowicelowi.

Tekst i fot. BOGDAN NOWAK

nr 36  
7 września 1997

# 800 500 000

Skarb  
praktycznej  
pani  
cena 1 zł

INDKS 369416 PULSIN 0137-4249